

CZĘŚĆ I

Przemówienia wygłoszone w Izbie Panów pruskiego Landtagu i w Reichstagu w latach 1880–1889

Decydując się w roku 1874 na wstąpienie do Koła Polskiego w Reichstagu, Ferdynand Radziwiłł musiał zaakceptować rządzące nim reguły, w tym statut Koła zobowiązujący posłów do stosowania zasady solidarności narodowej oraz wspólnej taktyki. W omawianym okresie była to taktyka protestu i niemieszania się w sprawy niemieckie, nie dotyczące Polaków. Wszystkie wystąpienia parlamentarne członków Koła musiały być zaakceptowane przez jego prezydium, w skład którego wybrany został także Ferdynand Radziwiłł²⁹. Oznaczało to, że książę nie mógł prowadzić w parlamencie samodzielnej polityki. W konsekwencji dość długo nie zabierał głosu na arenie Reichstagu. Swą niezależność pokazywał natomiast, udzielając poparcia dla wnoszonych przez Centrum wniosków i interpelacji³⁰. Sytuacja uległa zmianie pod koniec roku 1879, gdy Ferdynand Radziwiłł otrzymał zaproszenie do objęcia przysługującego mu dziedzicznego miejsca w Izbie Panów pruskiego Landtagu³¹. Ponieważ polscy członkowie Izby oficjalnie

²⁹ *Protokoły posiedzeń Koła Polskiego w Berlinie*, t. 1, oprac. Z. Grot, Poznań 1956, s. 219; „Kurier Poznański” 1874, nr 37; L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy*, s. 237–238.

³⁰ E. Wanke, *Ferdynand książę Radziwiłł*, s. 157–160.

³¹ Ferdynand Radziwiłł otrzymał zaproszenie do objęcia przysługującego mu z racji posiadania hrabstwa Przygodzice miejsca w Izbie Panów pruskiego Landtagu w dniu 6 października 1879 i uczynił to, składając przysięgę w dniu 28 października tego samego roku. Swoje pierwsze przemówienie wygłosił w dniu 19 lutego 1880 roku w trakcie obrad nad budżetem państwa. Wyjaśnił wówczas, że choć będzie głosował za całością ustawy o przyjęciu budżetu, to protestuje przeciwko umieszczonych w niej zapisach będących ingerencją władzy świeckiej w autorytet władzy duchowej. Miał tu na myśli zapisy dotyczące budżetu Ministerstwa Szkolnictwa, Wyznań i Spraw Medycznych odnoszące się do Trybunału do Spraw Kościelnych oraz pensji dla biskupów starokatolickich, *Stenographische Berichte über die Verhandlungen der durch die Allerhöchste Verordnung vom 15. Oktober 1879 einberufenen beiden Häuser des Landtages der Monarchie, Herrenhaus*, t. 1, *Verhandlungen des Herrenhauses. Von der Eröffnungssitzung der vereinigten beiden Häuser des Landtages am 28. Oktober 1879 und der ersten bis zur fünfundzwanzigsten, sowie der Schluß-Sitzung am 3. Juli 1880*, Berlin 1880, 1. Sitzung am 28. Oktober 1879, s. 12; 20. Sitzung am 19. Februar 1880, s. 285.

nie należeli do Koła Polskiego w Landtagu, Radziwiłł mógł sobie pozwolić na nieco większą niezależność. Tym bardziej że w omawianym okresie sejm pruski zajmował się między innymi likwidacją prawodawstwa Kulturkampf, co stanowiło punkt ciężkości osobistych dążeń księcia. Jednocześnie Ferdynand Radziwiłł podejmował w Kole Polskim w Reichstagu wysiłki zmierzające do przekonania pozostałych posłów do zmiany taktyki i otworzenia się na szeroko pojęte prace parlamentarne, rozumiane jako zaangażowanie w tworzenie prawodawstwa Rzeszy oraz aktywna działalność w stałych i specjalnych komisjach parlamentarnych. Radziwiłł był przekonany, że tylko w ten sposób Polacy mogli odegrać rolę polityczną, a tworzone przez nich prawo dotyczyło wszystkich obywateli kraju, tak więc również Polaków. Uważał ponadto, że niewielkie pod względem liczebnym Koło Polskie potrzebowało silnego partnera, by móc skutecznie składać wnioski i interpelacje oraz podejmować nad nimi dyskusję. Za najbliższego partnera uważał katolicką frakcję Centrum, z której przedstawicielami współpracował zarówno na forum Reichstagu i Izby Panów, jak i prywatnie – w zakładanych i wspieranych przez siebie stowarzyszeniach oraz instytucjach charytatywnych, społecznych i towarzyskich.

Wraz ze złagodzeniem ustawodawstwa antykościelnego rząd Otto von Bismarcka przystąpił do zaostreżenia polityki antypolskiej. Posłowie polscy w Reichstagu koncentrowali się więc na próbie doprowadzenia do równouprawnienia języka polskiego w sądownictwie Rzeszy, zaś posłowie do Landtagu – na wyhamowaniu kolejnych antypolskich posunięć rządu, do których należały stopniowe usuwanie języka polskiego ze szkolnictwa, uchwalenie w kwietniu 1886 roku ustawy osadniczej i będące jej skutkiem powołanie Komisji Kolonizacyjnej, a także przeprowadzenie w roku 1885 tzw. rugów pruskich.

Ponieważ taktyka protestu i nieangażowania się w politykę niemiecką nie przynosiła oczekiwanych rezultatów, w Kole coraz częściej pojawiały się głosy domagające się zwiększenia zaangażowania posłów w prace parlamentarne. Rozważano możliwość udzielania rządowi poparcia w przeprowadzaniu konkretnych zamierzeń w zamian za złagodzenie polityki antypolskiej. Po raz pierwszy koła polskie dyskutowały taką ewentualność na przełomie lat 1881–1882, gdy zmiana sił w Reichstagu po wyborach z października 1881 roku postawiła ich posłów w sytuacji „języka u wagi”. Od tej chwili widać w przemówieniach F. Radziwiłła próbę realizacji tego postulatu. Ponownie temat powrócił po śmierci Wilhelma I w marcu 1888 roku. W wygłoszonym wkrótce potem przemówieniu cesarz Fryderyk III zapowiedział równe traktowanie wszystkich swoich obywateli. W odpowiedzi posłowie polscy wystosowali do niego sformułowany przez F. Radziwiłła adres, w którym podziękowali mu za złożoną

obietnicę. Rozczarowaniem było więc dla nich to, że odpowiedź nadeszła nie od cesarza, a od kanclerza Otto von Bismarcka³². Wkrótce potem Fryderyk III zmarł, a tron objął jego syn, Wilhelm II. Pierwsze dwa lata jego panowania były okresem wyczekiwania na wykrystalizowanie się polityki względem Polaków, tym bardziej że powszechnie znana była niechęć cesarza do kanclerza Bismarcka i jego dążenie do sprawowania rządów osobistych. Tymczasem Ferdynand Radziwiłł coraz mocniej włączał się w politykę i starał się ją kreować. W roku 1887 wybrany został wiceprezesem, a 19 marca 1889 roku, po śmierci wieloletniego prezesa Koła Polskiego w Reichstagu, Teofila Magdzińskiego – prezesem Koła³³.

1. Berlin, 3 lipca 1880. Przemówienie wygłoszone w Izbie Panów pruskiego Landtagu w trakcie obrad nad raportem XII Komisji Izby w sprawie projektu ustawy o zmianie ustaw kościelno-politycznych³⁴

Stenographische Berichte über die Verhandlungen der durch die Allerhöchste Verordnung vom 15. Oktober 1879 einberufenen beiden Häuser des Landtages der Monarchie, Herrenhaus, t. 1, Verhandlungen des Herrenhauses. Von der Eröffnungssitzung der vereinigten beiden Häuser des Landtages am 28. Oktober 1879 und der ersten bis zur fünfundzwanzigsten, sowie der Schlußsitzung am 3. Juli 1880, Berlin 1880, s. 349–350.

Moi Panowie, pozwolę sobie w kilku słowach zarysować moje stanowisko względem przedłożonego projektu. Informacja, że rząd królewski rozpoczął układy

³² J. Benyskiewicz, *Posłowie polscy*, s. 201–203; L. Trzeciakowski, *Polityka polskich klas posiadających w Wielkopolsce w erze Capriviego (1890–1894)*, Poznań 1960, s. 46; tenże, *Posłowie polscy*, s. 273–275.

³³ „Kurier Poznański” 1887, nr 57; 1889, nr 67; Z. Grot, *Prezesi kół polskich w parlamentach niemieckich w latach 1867–1918*, w: *Rola Wielkopolski w dziejach narodu polskiego*, pod red. S. Kubiaka i L. Trzeciakowskiego, Poznań 1979, s. 266.

³⁴ Na początku lat osiemdziesiątych kanclerz Otto von Bismarck rozpoczął proces sukcesywnego i powolnego wycofywania się z prawodawstwa Kulturkampf. Pierwsza ustawa, zaprezentowana w końcu maja 1880 roku, umożliwiała zawieszanie ustawy z 22 kwietnia 1872 roku, a przez to przywracała duchowieństwu dotacje państwowe, a także zezwalała księżom, zarządzającym w parafiach na mocy ustawy z 11 maja 1873 roku, na obejmowanie posług tzw. parafii osieroconych. Jednocześnie likwidowała prawo sądów świeckich do składania duchownych z urzędu i utrzymywała możliwość orzekania o niezdolności do ich sprawowania. W imieniu Koła Polskiego w Izbie Deputowanych głos w dyskusji nad kształtem prawa zabrali ksiądz Ludwik Jażdżewski, ksiądz Florian Stablewski i prezes Koła Henryk Szuman. Niniejsze przemówienie było pierwszą dłuższą mową parlamentarną wygłoszoną przez Ferdynanda Radziwiłła w jego karierze i było

z oficjalnym przedstawicielem Kurii Rzymskiej wywołała w całym kraju wielkie zadowolenie. Choć mówię tu przede wszystkim o społeczności katolickiej, to mogę, jak sądzę, podkreślić, że i wśród protestantów rzecz miała się podobnie. Twierdzono, że rząd wyrzekł się dewizy „Precz z Rzymem!”, pod którą wprowadzano prawa majowe, a której, ku mojemu ubolewaniu, przedmówca³⁵ dał tu wyraz w słowach wprawdzie wymownych, ale mnie nie przekonywających. Moi Panowie, wyjaśnia to uczucie zadowolenia – twierdzono, że nareszcie ta ważna, do głębi poruszająca wszystkie kręgi społeczne kwestia spoczęła w uprawnionych rękach i nie będzie już służyć za przedmiot eksperymentów dla organów władzy prawodawczej i prądów kościelno-nowatorskich w kraju, które w jakiś sposób miałyby być prowokowane w Kościele katolickim. Tłumaczy to względną radość, z jaką katolicka ludność wyczekiwała przed zasłoną, skrywającą przed jej oczyma nader długie układy. I wreszcie zasłona opadła. Wniesiono projekt, o którym nikt we wspomnianych kołach nie wiedział, czy był on wynikiem zawartej już z Kurią Rzymską ugody, czy też miał jakiś inny charakter. Dopiero w chwili przedłożenia projektu i tuż potem, przez ogłoszenie fragmentów depesz, na sytuację padło pewne, acz dość jaskrawe, światło. Sytuacja przedstawiała się następująco: państwo pruskie i Kościół przyjęły w trakcie rozważania dzielących je różnic stanowiska zasadniczo się wykluczające. Z tego prostego faktu bynajmniej nie musiało jeszcze wynikać rozczarowanie świata katolickiego. Bo nawet w kołach katolickich nikt nie mógł przypuszczać, ażeby z układów tych wynikać miała tego rodzaju *concordia imperii et sacerdotii*³⁶, żeby rząd królewski miał uznać zasady Kościoła katolickiego za własne.

zgodne z linią przyjętą przez Koło Polskie w Landtagu. Uwagę zwraca, że Ferdynand Radziwiłł, inaczej niż posłowie do Izby Deputowanych, nie odwołał się w swojej mowie do polskiej racji. Krytycznej odpowiedzi udzielił księciu Udo hrabia zu Stolberg-Wernigerode, który, co ciekawe, wyraził przekonanie, że Ferdynand Radziwiłł był członkiem Centrum. Ustawa została przyjęta przez Landtag 14 lipca 1880 roku i nie przyniosła widocznych zmian na ziemiach polskich, gdzie nierozwiązany pozostał problem parafii osieroconych ani nie zostały przywrócone dotacje państwowe, tamże, s. 351; J. Benyskiewicz, *Posłowie polscy*, s. 131; L. Trzeciakowski, *Kulturkampf w zaborze pruskim*, Poznań 1970, s. 171; Z. Zieliński, *Kulturkampf w archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej w latach 1873–1887*, Poznań 2011, s. 228–230.

³⁵ Robert Viktor von Puttkamer (1828–1900), niemiecki prawnik i polityk. Od roku 1871 prezydent rejencji gabińskiej, następnie od roku 1874 okręgu Lotaryngia, zaś w latach 1876–1877 nadprezydent Prowincji Śląskiej. W latach 1873–1891 członek Reichstagu, zasiadał w ławach Partii Niemiecko-Konserwatywnej. W latach 1881–1888 był ministrem spraw wewnętrznych i wicepremierem Prus. Od roku 1889 zasiadał w Izbie Panów pruskiego Landtagu. W latach 1891–1899 był nadprezydentem Prowincji Pomorskiej, W. Neugebauer, *Puttkamer Robert Viktor von*, w: *Neue Deutsche Biographie*, t. 21 (2003), s. 20–21.

³⁶ *Concordia imperii et sacerdotii* (łac.) – harmonia władzy i urzędu kapłańskiego.

A jeśli rząd królewski podjął się przeprowadzenia dzieła pokoju na drodze jednostronnego prawodawstwa politycznego, to moim zdaniem chodziło mu o to, aby przygotować projekt, którego zasadniczym znamieniem musi być poprawienie prawodawstwa wszędzie tam, gdzie w sposób niepodważalny jednostronne prawodawstwo polityczne naruszyło i wkroczyło na teren kościelny. Moi Panowie, sądzę, że mogę położyć szczególny nacisk na słowo „wszędzie”, bo czuję – a jak mniemam, odczuwa to ze mną całe katolickie środowisko – że w tak ważnej i głębokiej kwestii połowiczne środki byłyby gorsze, aniżeli żadne. Tutaj rząd królewski powinien był sobie powiedzieć: wszędzie tam, gdzie rzeczywiście i niepodważalnie wkroczone na drodze jednostronnego prawodawstwa na teren kościelny, że tam należy zwrócić ten grunt Kościołowi.

Moi Panowie, nie podważam dużych trudności, jakim rząd królewski stawiał czoła w tym dziele. Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że większość z nich powstała co najmniej za zgodą i przyzwoleniem rządu królewskiego. Za najbardziej oburzający rezultat długich lat Kulturkampfu uważam to, że wszyscy zdecydowani przeciwnicy Kościoła katolickiego w kraju mogli wypowiadać się przeciwko Kościołowi katolickiemu niejako pod banderą rządu królewskiego.

Moi Panowie, im głębiej odczuwalne było to oburzenie, tym głębszych pozytywnych środków potrzebował rząd królewski, jeżeli był zdania, że nadeszła już chwila, by zaapelować do zaufania i zrozumienia społeczeństwa katolickiego. A że się to wydarzyło, to poczytuję to rządowi i reprezentującemu go przed nami panu ministrowi³⁷ za wielką zasługę. Pozwalam sobie w imieniu ludności katolickiej wyrazić mu przede wszystkim podziękowanie za ciepło, z jakim uznał istnienie tych głębokich ran. Lecz, Moi Panowie, od tego teoretycznego uznania trzeba było przejść następnie do praktycznych kroków politycznych, które widzimy w tym projekcie.

Ku mojemu ubolewaniu, różne stadia, jakie przeszedł ten projekt, poczynawszy od formy, w jakiej przedłożył go rząd królewski, przez zmiany w drugiej Izbie, coraz wyraźniej pokazują, że rząd nie mógł zdecydować się pomiędzy dwoma punktami widzenia: z jednej strony uznaniem faktu istnienia szkód, a z drugiej dążeniem do utrzymania wszystkich podstawowych zasad praw majowych. Jeżeli pan minister kultu uważa, że projekt upadł, to moim zdaniem stało się to właśnie z tego powodu. Zwolennicy projektu przyznawali wielokrotnie w trakcie obrad drugiej Izby: usunięcie duszpasterstwa katolickiego spowodowało ogromne szkody. Zwolennicy projektu, którzy osobiście się o tym przekonali, dali duchow-

³⁷ Robert von Puttkamer.

nym katolickim chlubne, wyższe od wszelkich pochwał świadectwo wiernego wypełniania obowiązków, poświęcenia, z jakim oddają się oni swemu powołaniu. Lecz Moi Panowie, nie wolno przy tym zapomnieć, że lud, duchowieństwo, biskupów i najwyższy autorytet Kościoła katolickiego łączy duch, którego nie da się złamać. Moi Panowie, nie możecie żądać, by Kościół katolicki służył państwu, jednocześnie nie licząc się z jego organizmem. Pan minister kultu powiedział wprost: zniszczenie hierarchii katolickiej jest wielką szkodą samą w sobie. Tak, Moi Panowie, bezstronnie i jasno oceniając prawodawstwo majowe, nie można było założyć, aby tak wyglądać miało dotychczasowe stanowisko rządu królewskiego, bo jak na dłoni widać było, że jeżeli zniszczenie hierarchii kościelnej nie było celem rządu, to musiało ono być konsekwencją tego prawodawstwa.

Moi Panowie, by z bliska przyjrzeć się tej kwestii, musimy wrócić do podstawowych zasad rządzących organizmem Kościoła katolickiego, i oświadczam panom, że czynię to wbrew sobie, bo nie uznaję zebrania politycznego jako takiego za forum, przed którym tłumaczone być powinny zasady tego czy innego Kościoła. Lecz, Moi Panowie, to nie my stworzyliśmy prawodawstwo majowe. My twierdzimy, że prawodawstwo majowe wpływa na podstawowe zasady Kościoła katolickiego. Musicie mi więc zezwolić na to, bym pokrótce przedstawił panom zasady Kościoła katolickiego.

Moi Panowie, przecież każde dziecko wie – a katechizm katolicki jest zgodnie z wolą rządu królewskiego obowiązkowy w każdej katolickiej szkole ludowej – każde dziecko wie, kto jest widoczną głową Kościoła katolickiego. A jak, Moi Panowie, odnosi się do tego faktu prawodawstwo majowe, jak odnosi się ten projekt? Prawodawstwo majowe wydało rozporządzenia, które z tego faktu po prostu sztydzą. Przypomnę jedynie ustawę o starokatolikach, przypomnę instytucję proboszczów rządowych, w efekcie której rząd królewski uznaje dostojników Kościoła za wybranych zgodnie z prawem i otacza opieką duchownych, których nic nie łączy z przedstawicielami powagi Kościoła katolickiego, a wręcz jawnie się przeciwko nim buntujących. Przy okazji omawiania budżetu musieliśmy, ku naszemu ubolewaniu, wypowiedzieć się przeciwko udzieleniu zgody na to, by państwo mogło mianować biskupów katolickich na drodze jednostronnej deklaracji państwowej. W tym punkcie projekt nie podjął żadnych środków zaradczych, pomija milczeniem wszystkie te stosunki, a z oświadczenia pana ministra wnioskować można, że projekt w ogóle nie zmierza w tym punkcie do czegoś innego niż prawa majowe. Drugą, jak sądzę, wspólną dla wszystkich kościołów zasadą jest niewątpliwie to, że nie można pozbawiać dygnitarzy duchownych władzy [przy pomocy] jednostronnej uchwały państwowego trybunału. W tym punkcie projekt próbuje dokonać pewnej zmiany, i przyznaję, że przynajmniej

pod pewnym względem starano się tu zadośćuczynić życzeniom ludności katolickiej. Niestety zmiana ta dotyczy jedynie formalnej strony treści wyroku, nie pociąga za sobą dalszych konsekwencji. Do swojej samodzielnej oceny rząd pozostawił całą resztę stronnicych dyspozycji wydanych przez władze państwowe, jak choćby kwestię, czy biskupstwo ma być administrowane *rite*³⁸ czy ma pozostać osierocone. Niewątpliwie będzie się martwił tym, czy ojciec święty w Rzymie przeciwko temu zaprotestuje. Rząd postępuje, jak gdyby ojca świętego wcale na świecie nie było. W przedstawionym projekcie wyroki trybunału państwowego wydają się mieć dokładnie te same konsekwencje co wcześniej. Władze państwowe nie ograniczyły się do pozbawienia dygnitarzy duchownych godności i urzędów. Odbierając patronom i gminom prawo wyboru, ustawa nadawała urzędy kościelne osobom, które nie były akceptowane przez władze duchowne. Na ten, będący wielką obrazą dla społeczności katolickiej, punkt, projekt nie ma lekarstwa. Co do prawa, na mocy którego dostojnicy kościoła mogą wydawać wyroki na swoich podwładnych, to jest to zasada, która musi zostać przywrócona Kościołowi katolickiemu. Musicie panowie przyznać, że nonsensem jest wnoszenie apelacji do sądu państwowego w sprawie czysto duchowej. Trybunał państwowy nie będzie przecież chciał znaleźć się w sytuacji, w której zmuszony będzie wydać ostateczny wyrok w czysto duchowych kwestiach katolickich. Wydając taki wyrok, będzie trzymał się strony formalnej i musicie przyznać, że przez to głęboko naruszona zostanie istota dyscypliny Kościoła katolickiego. O ile projekt okazuje w innych punktach godną pochwały tendencję do zgody, na przykład w kwestii zakonów zajmujących się pielęgnacją chorych, to jednak rozporządzenia te obwarowane są wysoką liczbą klauzul i każdorazowo oddawane do osobistej decyzji poszczególnych ministrów. Z drugiej strony planuje się konkretne utrudnienia najwrażliwszej natury, mam na myśli całkowity zakaz studiów teologii katolickiej w centrum świata katolickiego, pod okiem ojca świętego, w miejscu, gdzie studia nauk kościelnych kwitną od wieków. Moi Panowie, jest to bardzo dotkliwe zło.

Moi Panowie, postrzegając projekt całościowo, muszę powiedzieć, że swą gotowością do zgody, której nie mogę nie uznać i postrzegam ją za czystą, rząd postawiłby sobie *monumentum aere parennius*³⁹, gdyby realizując ten szlachetny cel, nadał mu praktyczne konsekwencje. Co do osiągnięcia tego celu, to muszę powiedzieć, że moim zdaniem projekt ten, nawet gdyby katolicy przyjęli go w pierwotnym brzmieniu, miałby ten rezultat, że zabrałby im on z ręki broń,

³⁸ *Rite* (łac.) – zgodnie z prawem.

³⁹ *Monumentum aere parennius* (łac.) – pomnik trwalszy niż ze spiżu, Horacy, *Pieśń III*, 30.

którą od lat z sukcesem używali w walce o wolność wyznania i sprawowania wiary, jaką stoczyło społeczeństwo katolickie, broń, którą jest konsekwentne trzymanie się niepodważalnych zasad Kościoła katolickiego. Moi Panowie, takiej broni się nie składa, nie wolno jej nawet złożyć choć na pewien czas, bo to oznacza to samo, jak gdyby przez pewien czas żyć bez powietrza.

Moi Panowie, z tych powodów, choć z bólem serca, muszę dać temu wyraz, głosując przeciwko projektowi.

2. Berlin, 4 kwietnia 1881. Przemówienie wygłoszone w Reichstagu w trakcie obrad nad wnioskiem Ludwiga Windthorsta i towarzyszy dotyczącym kwalifikacji przestępstwa mordu lub próby popełnienia mordu na osobie panującej⁴⁰

Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Reichstags, IV Legislaturperiode, IV Session 1881, t. 1, Von der Eröffnungssitzung am 15. Februar 1881 bis zur vierunddreißigsten Sitzung am 27. April 1881, Berlin 1881, s. 761.

Moi Panowie, życzeniem moich frakcyjnych towarzyszy było, bym złożył następujące oświadczenie:

Także my, Polacy, bez szkody dla naszego wyjątkowego stanowiska w tej Izbie, wspieramy postępowanie niemieckiego Reichstagu, wyrażone we wniosku [Ludwiga] Windthorsta⁴¹. W tej poważnej godzinie, w której pod wrażeniem

⁴⁰ W dniu 13 marca 1881 roku Ignacy Hryniewiecki dokonał zamachu na cesarza Rosji Aleksandra II. Wydarzenie to wstrząsnęło opinią publiczną. Spekulowano, że zamach inspirowany był przez Polaków. Pod wrażeniem wydarzeń frakcja Centrum zorganizowała 31 marca spotkanie wszystkich frakcji parlamentarnych, poza socjaldemokratami. Podjęto na nim decyzję o wystąpieniu w Reichstagu i złożeniu tam wspólnie wypracowanego tzw. wniosku Windthorsta. Na spotkaniu tym Polaków reprezentowali Ferdynand Radziwiłł i Michał Sczaniecki. Ponieważ Koło Polskie w dalszym ciągu stosowało taktykę protestu i zasadę nieingerowania w tematykę niedotyczącą kwestii polskich, ich zaangażowanie i współpraca z pozostałymi frakcjami spotkały się z ostrą krytyką opinii publicznej. Dopiero na przełomie lat 1881/1882 Koło parlamentarne zaczęło zastanawiać się nad możliwością zmiany taktyki i dopuszczenia zaangażowania posłów w prace parlamentu. Niniejsze oświadczenie autorstwa księcia Radziwiłła było jedną z trzech przedstawionych Kołu propozycji. Także ono nie zostało przychylnie przyjęte przez prasę, „Dziennik Poznański” 1881, nr 79, 81–82; „Kurier Poznański” 1881, nr 75, 78–80; „Gazeta Toruńska” 1881, nr 114; „Goniec Wielkopolski” 1881, nr 174–194; E. Wanke, *Ferdynand książę Radziwiłł*, s. 168–169.

⁴¹ Ludwig Windthorst (1812–1891), niemiecki prawnik i polityk, współtwórca katolickiej frakcji Centrum. W latach 1849–1856 oraz 1863–1866 poseł do Izby Deputowanych Królestwa Hanoweru, w roku 1851 jej prezydent. W latach 1851–1853 oraz 1862–1865 minister sprawiedliwości w rządzie Królestwa Hanoweru. Od roku 1867 poseł do Reichstagu Związku

wstrząsających całą Europą wydarzeń wniesiony został także ten wniosek, wierzymy, że naszym głosem powinniśmy oddać nasz całkowity szacunek dla faktu, że jest on postulatem publicznej moralności. By mord na osobie władcy, jego próba i publiczne wzywanie do niego, nawet jeżeli wynikają z zaburzeń psychicznych, były zawsze i wszędzie ścigane i potępiane jako wstrętne przestępstwa przeciwko prawu obyczajowemu.

Korzystamy z okazji, by zaprzeczyć twierdzeniom niektórych pism, także tych uznawanych w szerokich kręgach za oficjalne, a które wykorzystwały to pożałowania godne wydarzenie do uwłaczania naszemu narodowi i rzucania na niego oszczerstw, i oddajemy działania te pod ocenę wszystkich szlachetnie myślących.

Tym samym, udzielając naszemu wnioskowi poparcia, podkreślamy, że czynimy to z zastrzeżeniem, że środki, jakie ustalone mają być przez poszczególne państwa, ograniczyć powinny się do ścigania i karania mordu popełnionego na władcy, jego próbie i publicznego wzywania do niego, natomiast nie powinno mieć miejsca rozciąganie ich na pozostałe wykroczenia o charakterze politycznym. (*Brawo.*)

3. Berlin, 31 marca 1882. Przemówienie wygłoszone w Izbie Panów pruskiego Landtagu w trakcie obrad nad projektem budżetu Ministerstwa Wyznań, Szkolnictwa i Spraw Medycznych⁴²

Stenographische Berichte über die Verhandlungen der durch die allerhöchste Verordnung vom 4. Januar 1882 einberufenen beiden Häuser des Landtages der Monarchie, Herrenhaus, t. 1, Verhandlungen des Herrenhauses von der Eröffnungs-Sitzung der vereinigten beiden Häuser des Landtages am 14. Januar 1882 und der ersten bis zur zwanzigsten, sowie der Schluß-Sitzung am 11. Mai 1882, Berlin 1882, 14. Sitzung am 31. März 1882, s. 183–184.

Północnoniemieckiego, następnie do Reichstagu (1871–1891), gdzie przewodniczył frakcji Centrum. W latach 1867–1891 poseł do Izby Deputowanych pruskiego Landtagu. Należał do zagorzałych przeciwników O. von Bismarcka i polityki Kulturkampf. Prywatnie przyjaciel Bogusława i Ferdynanda Radziwiłłów, M.L. Anderson, *Ludwig Windthorst. Zentrumspolitiker und Gegenspieler Bismarcks*, Düsseldorf 1988; R. Drews, *Ludwig Windthorst, katholischer Volkstribun gegen Bismarck. Eine Biographie*, Regensburg 2011; F. Rachfahl, *Windthorst Ludwig*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 55 (1910), s. 97–104; W. Sellert, *Ludwig Windthorst als Jurist*. „Der Weg des Rechts ist der einzige Weg, der zum Ziele führt“, Göttingen 1991; W. Spael, *Ludwig Windthorst. Bismarcks kleiner großer Gegner. Ein Lebensbild*, Osnabrück 1962.

⁴² Zmiana układu sił w Reichstagu po wyborach, które odbyły się 28 października 1881 roku, sprawiła, że posłowie polscy zaczęli rozważać zmianę strategii. Tym bardziej że rząd przygotowywał reformy socjalne i gospodarcze, które dotyczyły także sytuacji Polaków, a nie mógł być pewny poparcia niezbędnego do ich przeprowadzenia. W trakcie wspólnych zebrań kół polskich, które

Moi Panowie, chcę zwrócić się z zapytaniem do pana ministra kultu⁴³, czy też, pod jego nieobecność, do przedstawiciela ministerstwa. Chcę odnieść się do wywodów, które pan minister poczynił, składając ustawę kościelno-polityczną w drugiej Izbie, nawiązując do znanego passusu motywów, odnoszącego się do oczekiwań [zachowania] specyficznego polskiego punktu widzenia. Moi Panowie, o ile obrady nad tą ustawą są jeszcze przed nami, myślę, że mogę poczynić kilka uwag akurat teraz, przy okazji [omawiania] odnośnego punktu budżetu, tym bardziej że uwagi te nie są skierowane osobiście przeciwko panu ministrowi kultu, a raczej mają [za zadanie] stwierdzić zasadniczą różnicę pomiędzy jego poglądami, które dzielą z nim różni przedstawiciele rządu odnośnie tej kwestii, a poglądami zainteresowanych kręgów społecznych.

odbyły się w Berlinie 16 i 19 grudnia 1881 roku oraz 17 i 18 stycznia 1882 roku, Ferdynand Radziwiłł opowiedział się za włączeniem się posłów polskich w prace parlamentu i udzieleniem poparcia dla niektórych wniosków. W zamian oczekiwano odejścia rządu od antypolskiej polityki. Książę poparł także odrzucony w głosowaniu pomysł wystosowania do kanclerza adresu informującego o podjętych przez koła decyzjach. Efektem zebrań było ponadto wypracowanie kilku wspólnych wystąpień Polaków na arenie Reichstagu i Landtagu. Jednym z nich było cytowane poniżej przemówienie Ferdynanda Radziwiłła. Przedmiotem debaty był kolejny wniosek rządu łagodzący prawodawstwo Kulturkampf. Zakładał on przedłużenie działania kilku artykułów ustawy z 14 lipca 1880 roku, przywracał usuniętych na mocy ustawy z 11 maja 1873 roku biskupów pod warunkiem ułaskawienia ich przez króla, zwalniał z egzaminu państwowego księży, którzy ukończyli niemieckie gimnazjum i studiowali teologię na niemieckim uniwersytecie, o ile uczestniczyli oni w wykładach z filozofii oraz niemieckiej literatury i historii, a także znosił instytucję proboszczów rządowych. Jednocześnie projekt ograniczał działanie prawa na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, co minister wyznań Gustav von Goßler uzasadnił dążnością Polaków do odzyskania niepodległości. Polacy postanowili w tej sytuacji dostosować się do głosowania Centrum, które po przeprowadzeniu kilku drobnych poprawek, w tym usunięciu antypolskiego paragrafu, poparło ustawę. W Izbie Deputowanych w imieniu Polaków przemawiali Henryk Szuman, Florian Stablewski i Kazimierz Kantak. Ferdynand Radziwiłł zabrał głos w trakcie debaty nad budżetem Ministerstwa Wyznań, Szkolnictwa i Spraw Medycznych, która trwała równolegle do trzeciego czytania ustawy w Izbie Deputowanych. Dało mu to możliwość odniesienia się do problemu realizowania przez system oświatowy polityki germanizacyjnej. Poruszone przez księcia kwestie odpowiadały uzgodnieniom kół polskich. Jednocześnie Radziwiłł zasygnalizował gotowość Polaków do podjęcia współpracy z rządem, Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk, sygn. 1451, Trzecie wspólne posiedzenie kół polskich i członków Izby Panów z 17.01.1881; Czwarte wspólne posiedzenie kół polskich i członków Izby Panów z 18.01.1881; J. Benyskiewicz, *Posłowie polscy*, s. 125–126, 141–142; A.S. Kotowski, *Zwischen*, s. 99; L. Trzeciakowski, *Pod pruskim*, s. 184; tenże, *Posłowie polscy*, s. 270–271, Z. Zieliński, *Kulturkampf*, s. 231–232.

⁴³ Gustav von Goßler (1838–1902), niemiecki prawnik, polityk i urzędnik. Od roku 1877 poseł do Reichstagu, w roku 1881 jego prezydent. Od roku 1879 urzędnik w Ministerstwie Wyznań, Szkolnictwa i Spraw Medycznych Prus, w latach 1881–1891 minister. W roku 1902 był nadprezydentem Prowincji Prus Zachodnich, S. Skalweit, *Goßler Gustav von*, w: *Neue Deutsche Biographie*, t. 6 (1964), s. 650–651.